

LUCK7, Smak

Straciliśmy apetyt
Jakby ciężkie specyfiki nagle poszły w ruch
Kiedyś cieszyliśmy się z tych małych rzeczy
A dzisiaj fajnie byłoby coś więcej czuć

Życie większy bagaż ładuje na plecy
Ona chce się wiązać, a ja ledwo dźwigam swój
Uważaj co mówisz, bardzo łatwo mnie skaleczyć
Zostanie w pamięci, chociaż jutro będzie luz

Gonisz szczęście, albo liczysz na nie mając pretensje
Dzisiaj masz więcej, wszystko szybsze, lepsze no i piękniejsze
Ale potraciło smak
Pogubiłem się
Poraniło nas
Co mnie ustawi w szereg, ale takie spiro mam, że
Nie będę się kłaniał, jeśli mi nie biją braw
Ześwirował świat
W pościgu za snem straciliśmy smak

Uczuciowy bankrut
Do zaferowania mam tylko chłód
Nie potrzebujemy hajsu, bodźców, uczuć
Które sprawiają, że poczujemy głód

Chcemy czuć smak
Chcemy przestać biec
Przestać biec

Z miłości w niechęć
Ta sinusoida do ludzi
Jakbyś ustawił Ci bliski numer na budzik
Na szczęście w mieście powietrze gęste jak budyń
Nocne labirynty przesiąknięte zapachem mmmm

Drapacze chmur spoglądają na mnie
Meble spoglądają na mnie
W moich czterech ścianach czuję się tak dobrze
Choć w moich czterech ścianach czuję się fatalnie

Więc deperacko szukam nowych bodźców
Kilka furtek przede mną
Którą wybrać z dróg, skarbie
Może w wirtualnym świecie pełnym postów
Może poprzez te magiczne substancje
Odkładam na jutro sprawy, przez co wku*wiam się
Żyję w błędnym kole, więc nie czekaj już na mnie
Ja, to autodestrukcyjny skurwiel
I przepraszam, że mówię wulgarnie lecz

Straciłem smak
W pogoni za snem
Poraniło nas
Powariował świat
W pościgu za snem
Straciliśmy smak

Uczuciowy bankrut
Do zaferowania mam tylko chłód
Nie potrzebujemy hajsu, bodźców, uczuć
Które sprawiają, że poczujemy głód

Chcemy czuć smak
Chcemy przestać biec

Przestać biec